

Teatr i ekologia

"Ekologia jest po to, by chronić życie na ziemi przed cywilizacyjnym skażeniem. Należy jednak pamiętać również o ochronie obszarów kultury, jej naturalnych zasobów. Musimy wypracować nową postawę wobec całego dziedzictwa kultury, zwłaszcza wobec jej treści pierwotnych".

Słowa powyższe anonsowały seminaryjne spotkanie, które miało miejsce we wsi Węgajty i w Olsztynie w dn. 16-18.II.1990. Seminarium miało charakter interdyscyplinarny, choć poszczególne dyscypliny miały wspólny, teatralny mianownik. Rozpoczęło się więc od spektaklu *Historia Vincenza*, przedstawionego przez Teatr Wiejski Węgajty. Po spektaklu Irena Borowik czytała poematy powstałe podczas jej wspólnej wędrówki z teatrem Gardzienice. Następnie aktorzy moskiewskiego teatru "Tembr" przedstawili fragmenty swej pracy nad *Słowem o wyprawie księcia Igora*. Tembr - to teatr, dla którego najważniejszym tworzywem artystycznego przekazu jest głos, jego brzmienie i współbrzmienie z innymi głosami. Temu też problemowi poświęcili aktorzy i reżyserka teatru Tembr zajęcia warsztatowe, odbywające się w Węgajtach drugiego dnia spotkania. Lecz zanim to nastąpiło obejrzelismy jeszcze wystawę rysunków Dariusza Korbańskiego.

Tegoż dnia po południu, już w Olsztynie, *O formach substancjalnych i ekologii praktycznej Stowarzyszenia Teatralnego Gardzienice* mówił jego twórca i kierownik artystyczny, Włodzimierz Staniewski. Popołudnie ostatniego dnia seminarium wypełniła prezentacja filmu May'i Deren *Divine Horseman: The Living Spirit*, będącego filmową dokumentacją haitańskiego kultu opętania, zrealizowaną na Haiti w latach 1947-51 i stanowiącą do dziś jedyne w swoim rodzaju dzieło etnograficzno-artystyczne.

"Ci, których dawno tu nie ma, powrócili do nas". Zdanie to kończyło premierowe przedstawienie *Historii Vincenza*. Teraz pojawia się w środku spektaklu. Lecz jego sens i wymowa wydają się promieniować na całość tak przedstawienia, jak i całego seminaryjnego spotkania. Ekologowie twierdzą, że nie da się już przywrócić zachwianej równowagi. Artyści stają się świadkami tego, co bezpowrotnie stracone, a co ożyć może tylko w chwili szczególnej. W ten sposób sztuka przestała być odwzorowaniem natury, a stała się skansenem, po którym mogą nas oprowadzać tylko specjalnie przeszkoleni przewodnicy. Teatr staje się przywołaniem rzeczy ostatecznych.